

Łódź, 18 XI 1903 r.

№ 264.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Odon P.
Czwart. Św. Elżbiety Kr.
Piąt. Św. Feliksa W.
Sob. Ofiarow. N. M. P.
Niedz. św. Cecylii P. M.
Por. św. Klemensa P. M.
Wter. Św. Jana od Krz.

Wschód: godz. 7 m. 31.
Zachód: godz. 4 m. 00.
Dł. dnia g. 8 m. 29.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 5 (18) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

W. Gawalewicza.

1528—d—1

Nowość

Jutro po raz pierwszy:

„Tajemnica publiczna“,
komedia w 3-ach aktach Piotra Wolffa,

Magazyn galanteryjny w gmachu te-
atru,
po zupełnem odnowie-
niu otrzymuje stale
Wielki Wybór Nowości

W. Golińskiej

z pierwszorzędných fabryk zagranicznych

i poleca takowe po cenach umiarkowanych.
1600—52—1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*,
7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 2.05, 5.05,
9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komu-
nikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi,
oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do
Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kali-
sza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliszka do Ostrowca o go-
dzinie 7.50, do Kuluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30.
Przychodzą do st. Łódź-kaliszka z Ostrowca o godz. 6.45,
z Tomaszowa o g. 9.35, z Kuluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Z pobytu Najjaśniejszych Państwa w Skierniewicach.

W niedzielę, dnia 2 listopada (st. st.), prze-
jeżdżając o godzinie 1-ej popołudniu przez mia-
sto Skierniewice do uczastku myśliwskiego «Skierni-
ewicka Remiza», Ich Cesarskie Mości Najja-
śniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani raczyli zwie-
dzić kościół miejski św. Krzyża. Wchodzących
do kościoła, przy dźwięku dzwonów, Najjaśniej-
szych Państwa powitał proboszcz parafii krzyżem
i wodą święconą, a od ołtarza następującą prze-
mową:

„Wasza Cesarska Mości, Najmiłościwszy nasz
Monarchol

Najwyższa to łaska Waszej Cesarskiej Mości,
że, odwiedzając Skierniewice, raczysz za każdym
razem odwiedzić także nasz kościół skierniewi-
cki i mnie z tego powodu przypada wysoki za-
szczyt i szczęście Waszą Cesarską Mość po raz

czwarty i Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią
po raz drugi witac w tutejszym kościele.

Korzystając z Najwyższych odwiedzin Wa-
szej Cesarskiej Mości, poczytuję sobie za obowią-
zek wypowiedzieć i zapewnić tak o swoich, jak
i mieszkańców miasta i parafii skierniewickiej
wiernopoddanych uczuciach dla Waszej Cesars-
kiej Mości; zanoszę przytem modły do Boga
Wszchemogącego, w Którego rękach spoczywają
losy Panujących i narodów, aby Bóg Wszchemo-
gący darzył pomyślnością i błogosławił całe pa-
nowanie Waszej Cesarskiej Mości dla sławy Waszej
Cesarskiej Mości Domu Panującego i dla szczęścia
nas wszystkich, Waszej Cesarskiej Mości wier-
nych poddanych.“

Po przemowie powitalnej odprawione było
nabożeństwo za zdrowie Najjaśniejszych Państwa
i całego Domu Panującego, przyczem chór ko-
ścielny wykonał «Hymn narodowy». Po skoń-
czeniu nabożeństwa Ich Cesarskie Mości, podzię-
kowawszy proboszczowi, pożegnali się z nim ła-
skawie.

Po drodze Najwyższego przejazdu stali ułani
Jego Cesarskiej Mości, szeregowcy trzech rot lej-
bgwardyi petersburskiego i rozkwaterowanych w
mieście ostrołęckiego i tobolskiego pułków pie-
choty, którzy zbrali się dziś, jak i poprzednich
dni, aby zobaczyć Monarszego Wodza, oraz mie-
szkańcy miasta i miejska straż ochotnicza.

Przy entuzjastycznych okrzykach uszczęśli-
wionych Najwyższym przejazdem przez miasto
obywateli miejscowych i wojska, Ich Cesarskie
Mości z Wielkim Księciem Heskim i w towarzy-
stwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza
i osób Świty, wyszedłszy z kościoła, podążyli na
miejsce polowania.

(«Warsz. Du.»)

— Wczoraj o godz. 5 min. 40 po południu
przybył na stację Praga Nadwiślańska ze Skier-
niewic pociąg Cesarski, w którym jechały Ich
Cesarskie Wysokości Wielkie Księżniczki Olga,
Tatjana, Marya i Anastazyja Mikołajówny. Wiel-
kie Księżniczki powitał na dworcu Główny Na-
czelnik kraju, generał-adjutant M. J. Czertkow.
Obecni także dowódca i oficerowie lej-
bgwardyi Wołyńskiego pułku ofiarowali Wielkim Księż-
niczkom bukiety z żywych kwiatów. Przeszedł-
szy do drugiego (szerokotorowego) pociągu Ce-
sarskiego Wielkie Księżniczki o godzinie 6 wie-
czorem odjechały do Petersburga w towarzystwie
frejliny Ich Cesarskich Mości księżniczki Orbe-
liani i świty Jego Cesarskiej Mości generał-ma-
jora ks. Koczubeja.

(«Warsz. Dn.»)

O byt włościan.

Posiedzenie zatwierdzonej Najwyżej pod
przewodnictwem sekretarza państwa senatora
Kokowcowa komisji dla rozpatrzenia kwestyi
postępu dobrobytu ludności rolniczej w środko-
wych guberniach rolniczych w porównaniu z in-
nymi okolicami Rosyi europejskiej już się zako-
ńczyły. Kwestya, rozpatrywana przez komisję, ma
wielką doniosłość i zasługuje na baczna uwagę.
Związana ona jest ściśle z kwestyą upadku
dobrobytu wśród ludności włościańskiej w Rosyi,
kwestyą, która dawno już stanowi temat wy-
czerpujących uwag w prasie europejskiej i na
zebraniach ziemskich. Sfery rządowe zajmują
się nią już od 10 lat przeszło.

Przy tej sposobności „Rusk. Wiedom.“ pry-
pominają, że zmarły prezes komitetu ministrów
Bunge już w roku 1891 wyraził przekonanie, że
przy istniejącym nieładzie w własności włościań-
skiej i niepomyślnych warunkach życia wiejskie-
go, lud nie jest w stanie wyjść z bezradnego
położenia. „Nie zalecam wprawdzie — mówił wów-
czas Bunge — ślepego naśladownictwa wzorów za-
granicznych, muszę jednak zwrócić uwagę na
fakt następujący: w Europie zachodniej niema
dziś głodów tak częstych w ubiegłym stuleciu;
aczkolwiek niema tam ani zapasowych magazy-
nów zbożowych, ani fundusów, zabezpieczają-
cych wyżywienie ludności. Cierpią tam głód i
dziś, ale pojedyncze jednostki tylko, a nie wsie
całe. Tam rząd spieszy z pomocą w razie klęsk
powszechnych, jak wylewy, srogi zimy i t. p.,
cóż jednak znaczy pomoc ta w porównaniu z wy-
maganą u nas i niezbędną. Konieczną rzeczą jest
pomyśleć o usunięciu tego stanu. Jeżeli u nas
nie się nie zrobi dla polepszenia obecnego po-
łożenia ludności wiejskiej, głody powtarzające się
rokrocznie, staną się coraz częstszymi i obejmo-
wać będą coraz to większe obszary.“

Wkrótce potem kwestya ta zwróciła na sie-
bie powtórnie uwagę sfer rządowych, Rada pań-
stwa przysłała wówczas do przekonania, że jedną
z głównych przyczyn złego stanu materialnego
ludności włościańskiej są braki w ustawodaw-
stwie, dotyczącem sposobu użytkowania gruntów
włościańskich i rozporządzania nimi. Zaprojek-
towano rozpatrzenie sprawy tej powierzyć spe-
cjalnej komisji, do której powołani być mieli
również działacze miejscowi, dobrze z warunka-
mi bytu włościańskiego obznajmieni.

Ważna ta kwestya nie postąpiła jednak na
razie naprzód. I dopiero w r. 1896-ym wysu-
nięta została na pierwszy plan, ale już w ramach
ciaśniejszych w formie t. zw. kwestyi zubożenia
centrum. Jako powód do postawienia kwestyi
w tej formie posłużyło urzędowe stwierdzenie,
że siły płatnicze ludności wiejskiej znajdują się
w stanie zbyt wielkiego naprężenia, zwłaszcza

w guberniach centralnych. Stwierdzenie faktu tego zwróciło baczna uwagę sfer kompetentnych. W czasie rozpatrzenia kwestyi tej wyłoniły się poglądy, które dadzą się streścić w słowach następujących: „Ludność niektórych okolic Rosyi środkowej znajduje się niewątpliwie w oplakaniem położeniu ekonomicznem; i aczkolwiek w życiu całej ludności stwierdzić można niemało objawów ekonomicznego rozwoju państwa, mimo to nie można zamykać oczu na ów nie ulegający wątpliwości fakt, że rozwój dobrobytu ludności postępuje bardzo nierównomiernie i nadzwyczaj powoli, a gdziekolwiek poziom ekonomiczny nawet się obniża“.

Główną uwagę zwrócono przy tej sposobności na gubernie centralne. Wyrażono jednogłośnie zdanie, że szybki wzrost rozchodów państwowych odbija się niewątpliwie bardzo niepomysłnie na położeniu ekonomicznem całego państwa, głównym jednak ciężarem spada właśnie na gubernie centralne, których siły płatnicze wyczerpują się dla utrwalenia granic Rosyi i dla kulturalnego rozwoju wschodnich jej kresów. Na potwierdzenie słów tych przytaczano cyfry o obciążeniu podatkiem ludności w poszczególnych okolicach; i tak: suma podatków bezpośrednich na 1 mieszkańca wynosi w guberniach rolniczych i średnio przemysłowych mało co mniej, jak 2 ruble (1 rb. 84 — 1 rb. 97 kop.), podczas, gdy na kresach wschodnich, w Azji środkowej, Syberyi i na Kaukazie mniej, niż rubla (71—92 kop.). Wypływał stąd wniosek o nierównomiernem rozłożeniu ciężarów podatkowych, które są lżejsze na kresach, a znacznie większe w guberniach środkowych. Zwrócono również uwagę na to, że cała Rosya europejska, z wyjątkiem tylko kraju północno-zachodniego, daje więcej do Rady Państwa, niż zużywa na swoje potrzeby, podczas, gdy kresy wschodnie żyją i rozwijają się wyłącznie kosztem reszty Cesarstwa, a głównie centrum.

Z uwagi na doniosłość sprawy postanowiono utworzyć specjalną komisję, celem wszechstronnego zbadania potrzeb ludności wiejskiej i rozpatrzenia ustaw, normujących społeczny i gospodarczy byt tej ludności.

Wreszcie w r. 1899 po zwinieniu utworzonej przy ministeryum skarbu specjalnej rady dla unormowania handlu zbożowego, wyłoniła się z jej składu specjalna komisja dla wyjaśnienia ogólnych i zasadniczych przyczyn upadku ekonomicznego grupy gubernij w środkowym pasie Rosyi europejskiej.

Kwestyą tą obecnie zajmowała się komisja pod przewodnictwem senatora Kokewcowa, która świeżo ukończyła posiedzenia swoje. *)

„Rusk. Wiedom.“ wyrażają przekonanie, że przyczyny stwierdzonego już urzędownie upadku wzmiankowanych powyżej gubernij nie dadzą się ująć w ciasne ramki stosunków między centrum a kresami. Przyczyny te ściśle są związane z najważniejszymi warunkami majątkowego i prawnego bytu właściciastwa i dlatego usunięcie ich wymaga całego systemu zasadniczych reorganizacji w rozległej dziedzinie kwestyj, związanych bądź bez bezpośrednio, bądź pośrednio z bytem włościan.

Towarzystwo teatralne.

Kwestya ustalenia bytu sceny polskiej w Łodzi oddawna już dojrzała, a jej wyrazem i środkiem do skutecznego rozwiązania jest ustawa organizującego się właśnie w naszym mieście Towarzystwa teatru polskiego.

Tu wszelako mimowoli ciśnie się pod pióro uwaga, że nietylko jedno, ale dziesięć podobnych towarzystw zadaniu nie sprosta, jeżeli Łódź nie wytworzy u siebie publiczności teatralnej; nie tej, chodzącej do teatru pod naciskiem opinii publicznej, lecz tej, która potrzebę teatru, jako jednego z dzielniejszych czynników kultury odczuje i rozumie.

Zachodzi więc pytanie, czy Łódź posiada już taką publiczność, a przynajmniej materiał do jej wytworzenia?

W tym właśnie kierunku czeka przyszłe towarzystwo teatralne zadanie najtrudniejsze.

W jaki zaś sposób rozwiązaniem być może, pomówimy, gdy Towarzystwo teatralne zostanie

*) Patrz telegram z Petersburga.

już zorganizowane i gdy będzie wiadomem jakimi rozporządza środkami i na jakie liczyć może.

Tymczasem, aby wyjść nareszcie z błędnego koła dociekań w czem leży przyczyna obojętności Łodzian dla teatru, z zamętu projektów, dążących do usunięcia złego, należy przedewszystkiem skierować wszelkie usiłowania ku zorganizowaniu Towarzystwa teatralnego przez liczne zapisywanie się na jego członków, a następnie powołanie do zarządu towarzystwa ludzi oddanych sprawie gorliwie.

Czas już bowiem pozostawić na uboczu wszelkie względy koteryjne, zaprzestać przelewania z pustego w próżne, natomiast wszelkie zabiegi tych, którym byt i rozwój sceny polskiej leży na sercu, skierować ku zorganizowaniu jaknajspieszniej Towarzystwa teatralnego, którego działalność ma być nietylko deską ratunku dla teatru, ale zarazem podwaliną do jego istnienia i przyszłego rozkwitu.

Rzecz prosta, że na tych, którzy inicjatywę Towarzystwa teatralnego powzięli i ustawę dlań wyjednali, leży obowiązek zorganizowania Towarzystwa, obowiązek, o którym uchylić się im niewolno. Ustawa to wiele — bardzo nawet wiele — ale to dopiero cząstka roboty, którą wówczas za skończoną uważać będziemy, skoro organizacja towarzystwa zostanie dopełniona i zgromadzone będą środki materialne, na których winna się oprzeć jego przyszła działalność.

A więc przedewszystkiem — zapisujcie się, łodzianie, na członków Towarzystwa teatralnego!

Ustawa członków przewiduje trzy kategorie. Tak zwanych członków założycieli placących jednorazowo po 1,000 rub.; członków rzeczywistych, z prawem wyborczem placących rocznie po rb. 24 i członków protektorów z głosem doradczym placących po rb. 5.

Członkami najzupełniej równo uprawnionymi mogą być osoby płci obojga, a więc i dla łodzianek pole do pracy społecznej stoi otworem, otwarta droga do stwierdzenia, że w rzeczy samej współdziałają kobiety na równych z mężczyzną prawach, w pracy publicznej jest pożądanym a może nawet i zbawiennym.

Jak nas informują członkowie inicjatorzy, pierwsze organizacyjne zgromadzenie ogólne, bardzo ważne, bo wybierać będzie zarząd towarzystwa, naznaczonem zostało na dzień 5 grudnia r. b. Ci którzy się zapiszą przed tym terminem będą niejako twórcami towarzystwa, bo oni wybiorą pierwszy jego zarząd na okres trzechletni najważniejszy, bo on to właśnie da podstawę bytu towarzystwa. O miejscu tego zebrania doniesiemy później.

Zgłoszenia na członków przyjmują inicjatorzy towarzystwa pp. Kazimierz Arłuszeński (Widzewska 70), Karol Kozłowski (ul. Targowa róg Fabrycznej, dom Scheiblera), Maurycy Poznański (Nowo Cegielniana nr 2), Stanisław Silbersztejn (Spacerowa nr 1), Antoni Stamirowski (Średnia 21).

Niezależnie wszelako od zapisywania się na członków przyszłego towarzystwa wypada gorliwiej niż dotychczas uczęszczać do teatru, bo śmieszem doprawdy jest towarzystwo teatralne w mieście, w którym nikt teatrem interesować się nie chce.

Towarzystwa i stowarzyszenia istniejące w Łodzi, powinnyby też przy wyznaczeniu swych posiedzeń liczyć się z dniami teatralnymi a dyrekcya teatru zrobiłaby bardzo dobrze, gdyby odgrzebała dawny system abonamentów teatralnych, który w praktyce dobre wydawał rezultaty i do którego łodzianie już nawykli.

S. Ł.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zbislawa. Jutro Drogomira.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro po raz pierwszy „Tajemnica publiczna,“ komedia w 4 aktach Piotra Welsa. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Słodka dziewczyna,“ operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

WIECZÓR MUZYCZNY. Dziś wieczór muzyczny w lokalu własnym, przy ul. Południowej. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męzkich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

KRONIKA.

— 0 —

Z giełdy. Dążąc do rozwinięcia handlu z portami Zatoki Perskiej, ruskie towarzystwo żeglugi parowej i handlu, powzięło myśl urządzenia w najważniejszych ogniskach handlowych nad tą Zatoką, w Bassorze i w Busziri, stałych wystaw przemysłu Cesarstwa i Królestwa, ażeby za pomocą demonstrowania wyrobów, zbliżyć kupców z tamtych stron z naszymi przemysłowcami.

Celem urzeczywistnienia tego projektu odnośnie do przemysłu tutejszego, agentura warszawska pomienionego towarzystwa zwróciła się do łódzkiego komitetu giełdowego z prośbą o poparcie usiłowań towarzystwa w tej sprawie.

Mając na uwadze, że urządzenie przy agenturach ruskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu nad Zatoką Perską, stałych wystaw obejmujących próbki, katalogi i cenniki wyrobów łódzkich, przyczyniłoby się niewątpliwie do zapoznania tamtejszych odbiorców z wyrobami tutejszych fabryk i mogłoby w następstwie utorować szerszą drogę zbytu tych wyrobów do Mezopotanii i południowej Persyi, komitet giełdowy poczytuje sobie za obowiązek polecić projekt pomienionego towarzystwa uwadze i poparcie pp. właścicieli tutejszych fabryk.

Kolekcyjne próbki i t. p. wysyłane być mogą pod adresem towarzystwa, wprost do Odessy. Bliższych objaśnień udziela agentura towarzystwa w Warszawie.

Ze spraw bankowych. Rząd gubernialny piotrkowski rozesłał do naczelników powiatowych gubernii piotrkowskiej okólnik, opiewający, że wszystkie stare kwity na wkłady, wydane przez kantor banku państwa do 1 stycznia 1901 roku, zgodnie z nowymi przepisami przechowywania, zatwierdzonemi przez ministeryum skarbu z dnia 27 października 1900 r., podlegają zamianie na kwity nowego wzoru.

Wobec tego i stosownie do odezwy kantoru banku z d. 27 października r. b. za № 105009, rząd gubernialny piotrkowski proponuje naczelnikom powiatowym przedsięwziąć odpowiednie środki, w celu natychmiastowego wysłania przez wójtów gmin każdego powiatu do wzmiankowanego kantoru banku starych kwitów wszystkich zakładów dobroczynnych, znajdujących się w gminach, których kapitały przechowywane są w banku państwa.

Wiadomości, dotyczące danych: przez kogo, kiedy i na jaką sumę kwity będą wysłane do kantoru banku, należy dostarczyć temuż rządowi gubernialnemu.

Z kolei. Ministeryum komunikacji wydało rozporządzenie wszystkim drogom żelaznym, by w miejsce odcinków biletów na przejazd dzieci wydawać specjalne bilety dziecinne.

W. T. C. Jutro, o godzinie 9-ej wieczorem, w lokalu towarzystwa «Lutni» odbędzie się posiedzenie członków warszawskiego towarzystwa cyklistów.

Na posiedzeniu tem będzie rozpatrywana kwestya lokalu. Balotowanie nowych członków i zakończenie sezonu letniego.

Członkowie proszeni są o liczne zebranie.

Za nieporządkami. Na zasadzie przedstawionego raportu przez poliemaistra miasta Łodzi, p. gubernator piotrkowski, na mocy obowiązujących przepisów, wydanych w roku 1899 przez generała - gubernatora warszawskiego, skazał w drodze administracyjnej siedmiu właścicieli domów na karę po 10 rb., ośmiu po 5 rb., pięciu na 5 dni aresztu policyjnego. Również na mocy tych samych przepisów, skazani zostali stróże domów za przekroczenie instrukcyj wy-

Z pobytu ministra w Warszawie.

Korespondent warszawski gazety „Nowoje Wremia», p. Aleksiejew pisze, co następuje:

„Podczas swojego stosunkowo długiego pobytu w Warszawie minister spraw wewnętrznych sekretarz stanu Plewe, naradzał się z generał-gubernatorem, generał-adjutantem Czertkowem w tych stojących na porządku dziennym sprawach miejscowych, które wymagają zezwolenia lub zatwierdzenia władzy centralnej, obzajmiał się z pracami pozostającej pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora I. G. Podgorodnikowa komisji w sprawie polepszenia bytu włościan w Królestwie Polskiem, naradzał się z kilku gubernatorami tutejszymi w sprawie ujednostajnienia, istniejących w kraju podatków specjalnych i wprowadzenia projektowanej ustawy o powinnościach ziemskich i interesował się sprawami gospodarstwa miejskiego Warszawy.

«Co się tycze opracowanego przez komisję r. t. Podgorodnikowa projektu ustawy o powinnościach ziemskich, co do którego minister spraw wewnętrznych naradzał się z kilku gubernatorami tutejszymi, to projekt ten wprowadza jednność do nieuporządkowanego w kraju tutejszym systemu podatków specjalnych, przy czem projektowanym jest utworzenie gminnych, powiatowych i gubernialnych komitetów gospodarczych, złożonych z przedstawicieli wszystkich zarządów i ludności miejscowej

„Interesując się życiem miejscowem, minister rozmawiał o różnych jego kwestiach z przedstawicielami władzy i społeczeństwa, zarówno rosyjskiego, jak i polskiego, i, okazując zainteresowanie się objawami miejscowego życia społecznego, zaznajmiał się z jego biegiem i w szczególności z rosyjskimi zapoczątkowaniami społecznymi“.

Jak zważono ziemię, księżyc, słońce i gwiazdy?

II.

Nie możemy sobie odmówić przyjemności zrobienia małej uwagi dla czytelników, aby się mogło stać z ziemią, gdyby jakakolwiek siła wstrzymała księżyc w jego ruchu postępowym i

zmusiła go iść tylko w kierunku ciężkości? Łatwo obliczyć można, że księżyc pod wpływem jednej siły przyciągania, przebiegłby padając na ziemię w pierwszą sekundę 1.16 milimetra; prędkość ta z każdą następną sekundą rosłaby tak, że w końcu 8,830 sekundy, to jest w dwie i pół godziny, księżyc doleciałby do ziemi z prędkością 11 mil na sekundę (to jest zwykły 80 kilometrów). Podobne uderzenie prawdopodobnie rozbiłoby ziemię, lub wzbudziło na niej takie gorąco, któreby zniszczyło wszystko co żyje na niej.

Znając oddalenie ziemi od księżyca i znając wielkość widomego poprzecznika tego ostatniego, wyrażonego w stopniach kąta, utworzonego liniami, skierowanemi ze środka ziemi na brzegi księżyca, wielkość, która wynosi 31 minut i 8 sekund, łatwo już obliczyć wielkość prawdziwą satelity naszego, przez porównanie średnicy księżyca za średnicą ziemi widzianą z księżyca i wynoszącą 1 stopień i 44 minuty, bo średnice tych kul są w tej samej proporcji. Wykonawszy ścisły rachunek znajdziemy, że średnica księżyca ma się do średnicy ziemi w stosunku 273 do 1000, jestto cokolwiek więcej niż czwarta część średnicy ziemi, która ma 12,732 kilometrów.

Średnica księżyca wynosi zatem 3,484 kilometrów, to jest księżyc 49 razy jest mniejszy od ziemi; a ponieważ siła przyciągania jest proporcjonalna do masy, więc siła przyciągania, to jest ciężkość na księżycu powinna być o 49 razy mniejszą aniżeli na ziemi.

Wiadomo nam teraz, że ziemia w oddaleniu 384 tys. kilometrów przyciąga księżyc z prędkością 1.16 milimetra na sekundę, ciało więc, które na tej odległości przyciągałoby 2, 3, 4 lub mocniej, naturalnie miałoby i masę 2, 3 4 razy większą aniżeli ziemia. Na tem prawie jest oparte wyrachowanie masy słońca.

Ziemia, wskutek przyciągania słońca i własnego ruchu w przestrzeni, który otrzymała przy tworzeniu się, opisuje elipsoidalną linię, bardzo zbliżającą się do koła, której promień równa się 22 i pół miliona geograficznych mil, a obwód 930 milionów kilometrów.

Siła ciężkości na ziemi jest 4.96 metrów na sekundę. Z poprzedniego przykładu widzieliśmy sposób obrachowania, jaką byłaby siła przyciągania ziemi na przedmioty znajdujące się w takiej odległości, w jakiej znajduje się od niej słońce, t. j. na 22 i pół milionów geograficz-

nych mil. Siła ta według obliczenia równa się 00000006 mm.

Gdyby nam było wiadomo na ile słońce w ciągu jednej sekundy zmusza padać ciało, znajdujące się w takim oddaleniu od niego, w jakim znajduje się ziemia, pytanie to można by rozwiązać bardzo prosto, ułożywszy następującą proporcję: w jednakowym oddaleniu siła przyciągania ziemi, o tyle razy jest mniejsza od siły przyciągania słońca, o ile masa ziemi, którą można przyjąć za jednostkę, mniejsza jest od masy słońca.

Leż w jaki sposób dowiedzieć się: jakim jest przyciąganie słońca, nie przeniosłszy się na samo słońce? Pytanie to rozwiązuje się ruchem ziemi. Ta ostatnia obiega około słońca po kole, którego promień wynosi 22 i pół milionów geograficznych mil w 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 51 sekund. Rozdzieliwszy długość całego koła, to jest 930 milion. kil. na ilość sekund zawierających się w roku otrzymamy, że ziemia w każdej sekundzie przebiega po orbicie 45 geograficznych mil, czyli 29,500 metr. na sekundę, wykoonywując ruch skrzywiony się od przyciągającej siły słońca na każdą sekundę po 2.84 milimetra, wskutek czego ziemia kończy swój obieg około słońca w ciągu jednego roku. Widząc teraz, że siła przyciągania słońca w oddaleniu 22.5 milionów geograficznych mil równa się 2.84 milimetra, wstawimy cyfrę tę w wyż wspomnianą proporcję i za pomocą prostego dzielenia otrzymamy, że potrzeba 354,936 kul ziemskich, żeby utworzyć masę równą masie słońca.

Ponieważ ziemia w oddaleniu 225 milionów mil geograficznych pada ku słońcu w każdą sekundę na 2.84 milimetra, łatwo więc można obliczyć, że na powierzchni słońca kamień na sekundę padać będzie 257.3 metry, tj. jeżeli na słońcu będzie spuszczone kamień z wysokości 257.3 metry, to on upadnie na powierzchnię w jednej sekundzie. Z tego zrobiono wniosek naturalny, że przedmioty na słońcu ważą 29 razy więcej, aniżeli na ziemi, to znaczy, że kamień, który na ziemi waży kilogram, na słońcu ważyć będzie 29 kilogramów, a człowiek, którego waga na ziemi wynosi 75 kilogramów, na słońcu będzie ważyć 2,175 kilogramów.

Takimże sposobem można obliczyć ile stóp na sekundę przebiega kamień na innych planetach pod wpływem ich przyciągającej siły, którą możemy obliczyć z obrotu ich księżyców lub

16)

Stanisław-Jan Łapiński

„NAD PILICĄ“

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 263).

Akt III.

(Izba w chacie gajowego. Po prawej stronie od widza okienko niewielkie, pod niem skrzynia wzorzysto malowana, używana przez lud wiejski do przechowywania odzieży. Po lewej stronie łóżko obozowe, po nad którym wiszą obrazy świętych, okalające przybrany w zamszowe zioła wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Na środku izby stół prosty, na nim papiery, mapy, dwie zapalone świece woskowe, pistolety. Noc).

SCENA I.

(Za podniesieniem zasłony huzarzy węgierscy wynoszą zwiniętą w toboły pościel. Galvoczy uzbrojony tylko pałaszem, chodzi po izbie. Oficer huzarów węgierskich stoi nieopodal drzwi w oczekiwaniu rozkazów).

GALVOCZY i OFICER.

GALVOCZY. — Podjazdy rozesłane?

OFICER. — Wedle rozkazu panie generale.

GALVOCZY. — Ilu jeszcze huzarów mamy pod ręką?

OFICER. — Dwa plutony.

GALVOCZY. — Niech jada brzegiem Pilicy i baczają pilnie, co się dzieje po drugiej stronie. Po drodze niech wywloką chłopów z betów i batami ich zmuszą do wykazania brodów. Promy i łodzie przygotowane?

OFICER. — Wedle rozkazu generale.

GALVOCZY. — A gdzie więźniowie?

OFICER. — Umieszczono ich w stodole pod dobrą strażą. Leżą na klepsku. Czterech huzarów pilnuje ich wewnątrz, po dwóch przy każdym drzwiach. Czterech postawiłem zewnątrz stodoly po jednej jej stronie i czterech po drugiej.

GALVOCZY. — Dobrze. Więźniowie powiązani?

OFICER. — Nie, generale.

GALVOCZY. — Dlaczego?

OFICER. — I tak nie sposób, aby uciekli.

GALVOCZY. — Są to ludzie na wszystko zdecydowani. Z takimi nigdy nie można być pewnym. Każesz im pan powiązać ręce i nogi.

OFICER. — Wedle rozkazu, generale.

GALVOCZY. — Dwóch huzarów z gołemi szablami postawić przy drzwiach, wiodących do tej izby.

OFICER. — A co zrobimy z rodziną gajowego, którą wypędziliśmy ztąd.

GALVOCZY. — Niech idzie, gdzie jej się podoba.

OFICER. — Noc jeszcze chłodna, a tam drobne dzieci.

GALVOCZY. — Cóż to, na sentymenty zebrało ci się poruczniku? Niech koczują w lesie. Nie bój się, to twarde plemię. Nie im nie będzie. (Za sceną słybać bałas). — Zobacz no poruczniku, co się tam dzieje?

(Oficer wychodzi — Galvoczy po wyjściu oficera siada przy stole i przegląda papiery, oraz studjuje mapy aż do jego powrotu, co trwa jednak krótką chwilę).

GALVOCZY (do wchodzącego oficera) — Co tam zaszło?

OFICER. — Jakaś dama przybyła konno i domaga się, by ją wpuszczono do generała.

GALVOCZY. — Nareszcie! Kto jej towarzyszy?

OFICER. — Nikt.

GALVOCZY. — Wprowadź ją panu natychmiast. Zapowiedz huzarom, aby nie wpuszczali nikogo, dopóki ona tu będzie.

OFICER. — Wedle rozkazu, generale.

(Wychodzi, po chwili staje we drzwiach i salutując przepuszcza Karolinę).

SCENA II.

GALVOCZY i KAROLINA.

GALVOCZY (na widok Karoliny wstaje i wita ją głębokim ukłonem) — Nie wątpię ani na chwilę, że przyjedziesz pani, zwłaszcza skoro rozpatrzyłem papiery i listy zabrane więźniom. Teraz już wiem dlaczego w odpowiedzi na oświadczenia moje o twoją rękę spotkała mnie obelga.

KAROLINA. — Przebac generale.

GALVOCZY. — Oto list, w którym oficyalista twój Maciej Zaręba najwyraźniej przyznaje, że jesteś pani kochanką jego syna Antoniego.

KAROLINA. — Mylisz się generale, tylko narzeczona.

GALVOCZY. — Szczęściem nie nadługo.

KAROLINA. — To będzie zależało od twej wspaniałomyślności generale i od przebaczenia za moją krewkość, za którą cię serdecznie przepraszam.

GALVOCZY. — Już jestem prześlany zaufaniem, jakim mnie pani obdarzyć raczyłaś, przybывая tu sama jedna. Proszę, rozgość się pani. Niewygodnie ci tu będzie, ale nie ma na to rady. Czas wojenny.

KAROLINA. — Generale, wysłuchaj mnie pierwej.

(d. c. n.)

nadto Moszek Rotblut, który szyl marynarkę, wskazał jej braki, a Hesel Rotblut, że marynarka jest jego własnością i że takowej nie sprzedał Wekierze; Lejzer Gostfajn, właściciel sąsiedniego sklepu, widział jak W. zdejmował z wieszadła ubranie i wkładał je na siebie.

Sąd Okręgowy wyniósł wyrok, skazujący Michała Wekierę (33 l.) i Jana Nowaka (37 l.), po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów, pierwszego na półczwarta roku rot areztańskich, a drugiego na trzy lata rot areztańskich i czteroletni dozór policyjny, oraz pokutę kościelną.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Język polski na zebraniach.

Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie zdecydował już teraz ostatecznie, że dla języka polskiego nie wolno rozwiązać zebrania. Z tego powodu pisze organ apostaty Hoensbroecha (Tgl. Rundschau): «Tem więcej potrzeba teraz osobnej ustawy językowej».

W sprawie tej pisze organ hakatystów (Berl. N. Nachr.): «Przed mniej więcej dwoma laty zdawało się, iż publikacya prof. Zorna zatoczy sprawę sporną na nowe tory. Zorn sądził po milczeniu zachowaniu się rządu pruskiego i rzeszy niemieckiej, że tak w Prusach, jak w całej rzeszy język niemiecki jest jedynym językiem państwowym. Ponieważ wedle ustawy z dnia 28 go sierpnia 1876 roku wolno tylko w języku niemieckim porozumiewać się z władzami państwowymi, więc przypuszczał prof. Zorn, iż prawne wykonywanie nadzoru władz rządowych nad zebraniem publicznym powinno być umożliwione przez używanie języka państwowego, t. j. niemieckiego».

Najwyższy sąd administracyjny zdecydował inaczej na wniesioną apelację i wydał wyrok instancyi pierwszej. Tem samem otwiera się dla rządu nowe zadanie, aby na podstawie prawnej sprawę językową uregulować.

Koło polskie w Wiedniu.

Koło polskie odbyło posiedzenie, na które przybyła początkowo tylko mała liczba posłów, później jednak w ciągu popołudniowego posiedzenia wcale znaczny zastęp posłów.

Prezes Jaworski przedstawił nowo wybranego posła Bobrzyńskiego, poczem oznajmił, że posłowie Głabiński i Niementowski zgłosili interpelację w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Pos. Głabiński uzasadnił potrzebę wniesienia natychmiast interpelacji, dodaje jednak, że jeżeli jej wniesienie sprzeciwia się zawartej z rządem umowie, to gotów ją cofnąć.

Pos. Wodzicki zapytał prezesa i wiceprezesa Koła, jaka jest obecnie sytuacja parlamentarna i polityczna.

Pos. Dzeduszycki odpowiedział, że czesi przybyli z zamiarem robienia obstrukcji i od dziś ją rozpoczną. Są też pogłoski, że hr. Tisza zgodził się, aby w Austrii ugoda przeprowadzona została na podstawie § 14. Pos. Fort ma wnieść w izbie poselskiej nagłą wniosek o wybór komisji, złożonej z 48 członków, o wypracowanie nowej konstytucji.

Następnie minister dr. Pięta przedstawił niektóre cyfry z budżetu na r. 1904, odnoszące się do Galicyi. Etat ten w wielu pozycjach jest podwyższony w stosunku z rokiem ubiegłym. Wstawiono znaczniejsze, niż dawniej, kwoty na budowę dróg, szkół fachowych, na seminaria nauczycielskie, restaurację kościołów i t. d.

Pos. Gizowski poruszył sprawę języka urzędowego w prokuraturach państwa, gdzie dotąd urzęduje się po niemiecku.

Dr. Binder przemawiał w sprawie uporządkowania Wieliczki, zaniedbanej przez rząd i chce wnieść w tej sprawie interpelację.

Dr. Danielak poruszył sprawę wydalania Polaków, obywateli austriackich, przez rząd pruski. Mówca prosi, aby Koło polskie natychmiast się tą sprawą z całą energią zajęło.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Położenie w Serbii.

Współpracownik „N. fr. Presse“ ogłasza rozmowę z nowym posłem serbskim w Wiedniu

drem Wniezem. Wniez zapewnił, że fuzya radykalnych stronniectw serbskich umożliwi królowi spokojne, konstytucyjne panowanie. W Serbii wiele jest do zrobienia. Idzie o zapewnienie stałości politycznej i finansowej, zachwianej przez Obrenowiczów. Serbia cała bez wyjątku tęskni za spokojem i stałością. Wniez spodziewa się, że do czterech lat budżet będzie uporządkowany. Zaprzeczył on stanowczo pogłosce, jakoby król miał abdykować na korzyść swojego 16-letniego syna.

W sprawie macedońskiej, powiedział Wniez, że Serbia cieszyć się będzie, jeżeli reformy austro-węgiersko-rosyjskie dadzą się przeprowadzić, jednakże nie wierzy w ich możliwość. Serbia pozostanie tak długo na uboju, jak długo narodowe jej interesy w Starej Serbii nie będą naruszane. W Serbii obawiają się, że na wiosnę rozpocznie się na nowo ruch powstańców macedońskich.

RÓŻNE WIĘŚCI.

— „Polit. Corr.“ dowiaduje się z Rzymu, że Ojciec św., wbrew twierdzeniu kilku pism francuskich, nie zrobił rządowi Combesa żadnych ustępstw w sprawie nominacji biskupów i wogóle w sprawie tej trzyma się stanowiska, które zajmował Leon XIII.

— Na otwartym w New-Yorku przy Broadway konsulacie panamskim zatknięto flagę nowej republiki; publiczność wita tę oznakę dowodami jawnej sympatii. Flaga podzielona jest na cztery równe pola; górne lewe jest niebieskie, dolne prawe czerwone, dwa inne białe; na lewym widnieje niebieska gwiazda, na prawym czerwona.

— W Kongo szerzy się powstanie murzynów, zwłaszcza w okręgu Lumani. Dwie przekupki amuletów przebiegają kraj, sprzedając eliksir uodporniający przeciw kulom europejskich. Rząd państwa przedsięwzięł wszelkie środki w celu stłumienia fanatycznego ruchu.

— O operacji cesarza pisze „Berl. klin. Wochenschrift“ między innymi, że opinia prof. Ortha jednogłownie z orzeczeniem laryngoskopijnem stwierdziły, iż chodzi o typowego polipa łagodnego. W najkrótszym czasie nastąpi zupełne wyzdrowienie pacjenta. Do „Voss. Ztg.“ piszą z Bononii, że ks. Henryk, brat cesarza, zapewniał tutejszego burmistrza Spiritusa, iż choroba Wilhelma II nie jest niebezpieczną.

— W Hanowerze aresztowano stolara Schmeda, który w Amsterdamie prowadził olbrzymi handel żywym towarem.

— W Gillsburg (Luisiana) wybucha krwawa walka między białymi a kolorowymi, skutkiem zliczowania pewnego murzyna. Zabito kilkunastu murzynów; bardzo wielu jest rannych.

— Przywódca tej partii liberalnej w Panamie, która nie bierze czynnego udziału w secesji, dr. Arosimena, polecił rządowi kolumbijskiemu, aby zaniechał takich bezcelowych usiłowań, jakiem jest odwoływanie się do innych republik amerykańskich o pomoc dla odzyskania Panamy. Natomiast radzi, aby Kolumbia starała się lepiej o przyjaźń państwa kanulowego. Rząd amerykański popiera szczerze taką politykę.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 17 listopada. Ks. Golicyu, szef cywilny administracji na Kaukazie, ranny podczas zamachu, ma się bardzo źle, a stan jego jest prawie beznadziejny.

Wiedeń, 17 listopada. Czesi postanowili przedłożyć w parlamencie wniosek o postawienie ministerium w stanie oskarżenia.

Wiedeń, 17 listopada. Na konferencji posłów lewicy zdecydowano wnieść interpelację, opartą na zapewnieniu dr. Koerbera, że w sprawach armii wspólnej Austrii zachowa głos decydujący.

Budapeszt, 17 listopada. Ostatnie posiedzenie sejmu wypełniła mowa obstrukcyjna posła Nessiego. Przedłożył on wniosek, domagający się przedłożenia projektu ustawy, w którejby wojskowe prawa zwierzchności Korony były ściśle oznaczone.

Posł-Molnar (z partii Ko sutha) uzasadniał nagłą interpelację w sprawie wpływu z końcem r. b. traktatów handlowych z Włochami. Prezydent gabinetu Tisza wskazał, że traktat handlowy z Włochami został wypowiedziany przez rząd poprzedni ze względu na niekorzystną dla kraju klauzulę winną. Obecny traktat handlowy z Włochami wpływa d. 1 stycznia 1904 r. i gdyby nie ta klauzula, możnaby go przedłużyć na rok przez cofnięcie wypowiedzenia. Jednakże jedynie korzystnym byłoby upoważnienie rządu, aby z rządem włoskim zawarł krótkie przewidywanie bez klauzuli winnej. Rząd niedługo przedłoży odpowiedni projekt.

Budapeszt, 17 listopada. Partye opozycyjne uchwały wczoraj na tajnym posiedzeniu prowadzić dalej obstrukcję w sejmie.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 18 listopada. Komisja, utworzona przy ministerium spraw wewnętrznych, w celu polepszenia bytu włoskich, ukończyła już swoje prace. Ostateczne rozpatrzenie projektu nastąpi na naradach, w których wezmą udział przedstawiciele ziemstw i szlachty.

Wiedeń, 18 listopada. Prasa przyjęła bardzo chłodno mowę Koerbera, wygłoszoną w parlamencie. Minister oświaty Hertel, z powodu choroby, podaje się do dymisji.

Waszyngton, 18 listopada. Francya oświadczyła, że nie jest przeciwną budowie kanału panamskiego.

New York, 18 listopada. Roosevelt wygłosił wielką mowę programową o jedności amerykańców. Mowa ta ma związek z przyszłymi wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

New York, 18 listopada. „Times“ donosi, że rzezpospolita panamska żąda pięćdziesiąt milionów dolarów za koncesję na budowę kanału panamskiego. Suma ta posłuży na spłatę pretensji rzezpospolitej kolumbijskiej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgistość w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
17/XI 1 pop.	739.2	+2.5	91	Pd. W. 1	Z dnia 17/XI: Temperatura max. +5.0 C.
17/XI 9 w.	738.5	+3.3	95	W. 1	Temperatura min. +0.5 C.
18/XI 7 rano.	739.5	+2.2	96	Pc. W. 1	Opadu 7.6 mm.

Odpowiedzi Redakcyi.

Obrażonym o flirt. Dalibóg, nie złego nie mieliśmy na myśli. Czyżby łaskawe panie tak ujemne miały wyobrażenie o pięknych łodziarkach, że już niewinna z niemi rozmowa przy herbatce i ciastkach miałaby być prologiem tragedji? A fe! tak być podejrzliwemi!

Zakład fryzyerski

przeniesiony został z ulicy Piotrkowskiej 118 na ulicę **Piotrkowską 124.**
Zakład urządzony podług najnowszych wymagań higieny,
1504-12-1

R. Szyłke.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wilbert, Jeziorański z Warszawy—Frei, Fraunhi z Wiednia — Bartke z Tomaszowa—Schlesser z Ozorkowa—Fürst z Charlottenburga—Altman z Lipska—Brauier z Bremy — Salomon z Waszyngtonu—Landesman, Feldstein z Odessy—Schekt z Mitawy—Chotren z Bingen — Kriwitz z Berlina — Schlowik z Budapesztu.

HOTEL VICTORIA. Pancke z Berlina — Brokowski Sygietyński, Mieczynski, Dückbuch, Karandiejewa, Goldman z Warszawy—Flakert z Białegostoku—Łacki z Piotrkowa—dr. Raymond z Częstochowy — Chwałborski z Łodzi.